OPIEKUN KATOLICKI

№ 101. W pracy i oświacie, przyszłość nasza! Rok XV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 22 grudnia. 1888.

„Opiekun Katolicki“ wychodzi co środę i sobotę.
Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austryi z przesyłką 75 cent.; w Ameryce ½ dolara.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27.
Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudel Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński Paris Rue Véseléy Nr. 3.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Z powodu Świąt Bożego Narodzenia numer środowy nie wyjdzie.

Czas już wielki zapisywać sobie na pocztach i w agenturach naszych

„Opiekuna Katolickiego“

który na kwartał kosztuje tylko 1 markę.

Uroczystość Bożego Narodzenia.

Dnia 25 grudnia obchodzimy pamiątkę Narodzenia, czyli przyjścia na świat Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, bo w dniu tym miał się, wedle starożytnego kościelnego podania, Chrystus rzeczywiście narodzić.

Kościół święty dla pomnożenia nabożeństwa dozwolił kapłanom po 3 msze św. odprawiać; poszło to z tąd, iż w początkach chrześciaństwa kapłani w czasie prześladowań zmuszeni byli przenosić się potajemnie z miejsca na miejsce i parę razy odprawiać nabożeństwo. Zwyczaj ten następnie z samej pobożności utrzymane, aż dopiero papież Aleksander II dozwolił wszystkim kapłanom w uroczystości Bożego Narodzenia odprawiać 3 msze św. a to dla tego, aby uczcić trojakie rodzenie się Jezusa to jest: z Boga Ojca przed wieki, z Panny Maryi w Betlehem, i duchownie w sercach ludzi przez Komunią św.

W niektórych kościołach, mianowicie po miastach, odprawiają zaraz po północy mszę św. na pamiątkę, że wedle podania w tę porę narodził się Jezus. Msza ta nazywa się anielską, dla tego, że aniołowie najprzód w powietrzu się zjawili, głosząc chwałę narodzonego. Druga msza odbywa się o świcie — a nazywa się pasterską czyli pasterką, dla tego, że pasterze o świcie przybiegli powitać Pana, a trzecia, suma, odprawia się przed południem.

Zwyczaje tak kościelne jak i ludowe rozliczne, które z małemi odmianami do dziś dnia u nas się zachowują, sięgają dawnych czasów.

W dniu wspomnionym odprawiamy ucztę znaną pod nazw.: Wigilią. Zwyczaj ten z tąd powstał, iż pierwsi chrześcianie po nabożeństwie zaraz odprawiali ucztę, w której bogaci i ubodzy równy mieli udział, a której celem było zaszczepiać zgodę i miłość między ludźmi. Przypominamy tu, że początkowo nie było kościołów, a nabożestwo odprawiało się po domach, więc uczta taka mogła się odbywać, ale później, gdy kościoły pobudowano, przeniósł się zwyczaj ten do domów naszych, gdzie go do dziś dnia święcimy, łamiąc się opłatkiem, i przebaczając nawzajem urazy.

Oprócz kościelnych jest nadto wiele zwyczajów ludowych.

I tak w czasie Wigilii stół pod obrusem zaścielano zwykle sianem, w każdym zaś kącie pokoju stawiano snopy rozmaitego zboża. Stół opasywano łańcuchem, aby się chléb domu trzymał a pod spód kładziono żelazo płużne, aby krety roli nie psuły, a błogosławieństwo Boże na niej i na zbożu spoczywało. Całą podłogę izby zaścielano słomą albo sianem, zowiąc to dziaduchem co miało przypominać szopę w Betlehem. Słoma leży zwykle trzy dni, a potem ją palą, bo jest niejako uświęcona, i do zwykłego użytku nie godzi się jej obracać.

Przy końcu wieczerzy młodzież wyciągała z pod obrusa źdźbła siana i te miały być wróżbą co do ich małżeństwa. Zdźbło zielone oznaczać miało, iż w zapusty dziewica przywdzieje wieniec ślubny, a młodzieniec się ożeni; gdy zwiędłe było, znaczyło, że muszą jeszcze poczekać, a młodzieniec się nie ożeni. Dla tej samej wróżby wybierano ziarna z kłosów zboża w snopach stojącego, i liczba parzysta była dobrym, nieparzysta złym znakiem.

Łamanie się opłatkiem białym z rodziną i gośćmi jest dawnym zwyczajem, który poprzedzało zwykle zasiadanie do stołu, zaczynane za pokazaniem się gwiazd na niebie. Wyrabiano z opłatków gwiazdki i te wieszano na belkach, żeby przyszłej doczekały Wigilii. Teraz jeszcze w niektórych stronach gotują gosposie kutię, czyli pszenicę z makiem i miodem, i rzucają do ścieli, aby się rodziła pszenica i wiodły pszczoły.

Prócz tego obchodzą zwyczaj przyjęty od Niemców, i na Wigilią ubierają dzieciom sosienkę jabłkami, orzechami, cukierkami, piernikami, aby i one pamiętały narodzenie dzieciątka Jezus. Drzewo z jabłkami przypomina Ewę w raju jedzącą owoc zakazany, a zarazem że Chrystus na to przyszedł, aby ludzi od grzechu wybawił.

Za Augusta III, króla polskiego, znany był jeszcze zwyczaj pod nazwiskiem: „Kołyska Pana Jezusa“. W celi u księży Bernardynów w Warszawie stawiano kołyskę przybraną w materyą i bogate kwiaty, w której było wyobrażenie Dzieciątka Jezus, Maryi i św. Józefa. Zakonnicy klękali w około, i śpiewali różne pieśni z kantyczek.

Nadto objeżdża ksiądz z organistą parafią po kolędzie. Odwiedziny te są zwykle zapowiedziane, aby wszyscy w domu zostali. Ksiądz zaśpiewa pieśń, pokropi wodą święconą dom mieszkalny, i wypytuje dzieci katechizmu. Piękny to zwyczaj, bo proboszcz poznaje przy tej sposobności swoje owieczki, przekonuje się o wychowaniu dzieci, chwali co jest chwały godne, a gani gdzie upomnienie ojcowskie, serdeczne, życzliwe jest konieczne. W domu ubogim pociesza stroskanych, zachęca do poddania się woli Bożej, a znając dobrze położenie każdego, czasami już to radą, już wstawianiem się z pomocą przychodzi.

Wigilią Bożego Narodzenia życzono sobie zwykle: „Dosiego roku“, mianowicie zwyczaj ten zachowywano w Krakowskiem, który z tąd miał powstać, iż gdzieś niedaleko Krakowa żyła cnotliwa dziewczyna imieniem Dosia, i ta 100 lat szczęśliwie przeżyła. W wigilią samą przeczuła bliską śmierć i rzekła do otaczających ją umierając i wam życzę Dosiego roku.

Inni znowu utrzymują, iż to pochodzi od wyrazu do „wsiego roku“, to znaczy: do całego końca roku.

Przymierze europejskie przeciw handlowi niewolnikami.

I.

Arabscy łowcy niewolników i handlarze w Afryce wywierali od dawnego czasu potęgę swą pomiędzy wielkiemi i małemi plemionami murzynów, a przybycie Europejczyków do wnętrza, „ciemnej“ części świata mogło dopiero cywilizowanemu światu bliższe o tem podać szczegóły.

Z drugiej strony przyczyniło się wtargnięcie Europejczyków do Afryki do tego, iż Arabowie usiłują za pomocą wszystkich środków zatrzymać swe targi niewolnicze, porty i drogi handlowe i przez rozszerzenie mahometanizmu wpoić wielu plemionom własny fanatyzm przeciw chrześciańskim Europejczykom.

Powstanie Mahdego w Sudanie przeciw Egipcyanom, których znienawidziły tak samo jak i Europejczyków, plemiona arabskie, dla tego, że Egipt zawarł przymierze z Anglią w celu zniesienia polowania na niewolników, było, jak się zdaje, hasłem do ogólnego buntu Arabów w środkowej Afryce wmięszaniu się Europejczyków do panowania ich w tych obszernych krajach i wyzyskiwania ich.

Z początku nie okazali się Arabowie jako nieprzyjaciele europejskich podróżnych badaczy i misyjonarzy; przeciwnie: wyświadczyli im nieraz znaczne usługi w przypadku napadów przez nieprzyjazne plemiona murzyńskie, ponieważ do-

brą za to dostawali płacę i ponieważ pojedyńczy Europejczyk nie szkodził ich wpływowi i handlowi niewolnikami.

Widziano więc, że Stanley, sławny podróżny, przy pierwszej swej przeprawie przez Afrykę wzdłuż górnego Congo mógł sobie za zapłatą ujednać potężną pomoc Tippu-Tipa, negra półarabskiego pochodzenia, który jako książę handlowy panował nad owemi okolicami i posiadał całe armie z murzynów złożone.

Lecz utworzenie państwa Congo, do którego miały należeć owe okolice, w których Tippu-Tip i jego Arabowie polowali na niewolników, zmieniło stosunki i tutaj. Przyjaźni Arabowie stali się nieprzyjaciołmi, ponieważ chciano zapobiédz ich handlowi niewolników.

Tippu-Tip, przyjaciel Stanleya, którego chciano wynagrodzić przez zamianowanie go gubernatorem nad górnym Congo, grał widocznie dwuznaczną rolę, może być dla tego, że własne jego interesa poniosły szkodę lub też, że został do tego zmuszony przez towarzyszów w handlu i religii. Zdaje się, że zdradził Stanleya. Na wszelki przypadek nie dotrzymał słowa, że mu przywiezie zasoby i towary. Może być także, że ludzie jego wypowiedzieli mu posłuszeństwo, gdy chciał słowa dotrzymać.

(Dokończenie nastąpi.)

O pożywieniu.

Przed oczyma naszemi dzieją się rzeczy, które dla tego właśnie, że je codzień oglądamy, zdają się nam być zwykłemi i nie zwracają na siebie uwagi. Jeden przykład niech zastąpi mnóstwo innych.

Każdy wie, jak mały i słaby jest człowiek w pierwszych początkach życia, i że dopiero po latach wyrasta z dziecka silny mąż, który panuje nad wszystkiemi stworzeniami. Jakże to się dzieje? Na to odpowiada nauka, że dziecię przyjmując zdrowy pokarm, rośnie i nabiora ciała, rozwija się aż się stanie dojrzałym człowiekiem. Wzrost ten i rozwój pochodzi z tąd, że dziecię żywi się mlekiem matki, a z tego mleka tworzy się wszystko, z czego rosnące ciało się składa.

Jakże to, pomyśli nie jeden, czyliż z mleka robią się kości, możesz mleko przemienić się we włosy, zęby, paznokcie? i t. d. Tak jest rzeczywiście! We wnętrzu małego dziecka znajduje się ta cudowna fabryka, która z mleka wyrabia: kości, zęby, włosy, paznokcie, żyły, soki, krew i ciało a nawet i wodę.

Tą fabryką zowie się: żołądek, a czynność pożywieniem, bo żywienie się jest niczem innem tylko przemienieniem strawy w ciało ludzkie, a człowiek co do ciała składa się tylko z takich części, jakie spożył.

Mleko zawiera w sobie: wapno, fosfor, siarkę i inne części, chociaż ich okiem nie dostrzegamy. Jeżeliby mleko nie miało w sobie wapna, wtedy kości z któremi dziecko na świat przychodzi, zniknęłyby w krótkim czasie, a na ich miejsce nowe by nie powstały. Robione doświadczenia na zwierzętach dając im strawę bez cząstek wapna; one stały się dość prędko tłustemi, ale kości słabły, miękły, a w końcu łamały się pod ciężarem ciała. Gdyby w mleku nie było fosforu tego samego, od którego siarniki się zapalają, ucierpiałyby przez to nietylko kości i zęby, ale i mózg dziecka nie mógłby się należycie rozwinąć. Gdyby nie było w mleku żelaza, dziecko chorowałoby na bladaczkę, która jak wiemy i dla starszych niebezpieczną jest chorobą. Siarka w mleku także jest wielkiej wagi, bo bez niej nie mogłaby się utworzyć żółć tak potrzebna do życia.

Przytoczyłem tu tylko niektóre składowe części mleka, bo mało kto wie o tem, że codziennie jeść musi żelazo, fosfor, siarkę, wapno, a przecież to rzecz pewna i doświadczeniem stwierdzona.

Zastanówmy się teraz nad przemienieniem pokarmów we wnętrzu ciała. Wszystkie strawy mieszają się w ustach ze śliną, która takowe rozrabia rozpuszcza. W żołądku mięszają się potrawy z sokiem żołądkowym, który je zmienia w gęstą masę, podobną do kaszy. Kiedy to się ukończy, otwiera się dolna część żołądka, a masa ta odegrzana przechodzi do kiszek. Tu miesza się z trzecim płynem ze śliną brzuchową i przesuwa się przez wszystkie kiszki przyjmując po drodze żółć. Nakoniec rozdziela się cała masa na dwie części, to jest: na delikatesy, sok i na masę znacznie grubszą nie przydatną do pożywienia.

Z każdej potrawy robi się taki sok podobny do krwi, z którą się miesza, sam się krwią staje a potem po całym ciele rozchodzi. Z tej tak pomnożonej krwi tworzą się wszystkie części naszego ciała. Tak na przykład: krew w przebiegu przez ciało zostawia na kościach fosfor i wapno, z czego kości powiększają się i twardnieją. W ten sam sposób odnawieją się z krwi żyły, skóra, paznokcie itd.

O czemże jest rozum wszystkich mądrych ludzi w porównaniu z mądrością boską, która to tak sztucznie i mądrze urządziła!

Z tego, co się powyżej powiedziało, można już wiedzieć, jakie potrawy do pożywienia potrzebne. W każdej strawie musi się znajdować: woda, pieprz, sól, białko, tłustość i cukier.

Woda rozpuszcza pożywienie, a z białka tworzy się mięso. Ale myliłby się, ktoby mniemał, że koniecznie trzeba jeść białko, bo i ser ma takie same części jak białko; jedząc sér obejść się można całkiem bez mięsa. Prócz tego zboże, jako to: groch, bóbr, soczewica, posiadają białko i wyrabiają mięso.

Sól potrzebna do kości, zębów, paznokci i włosów.

Tłustość ważną jest częścią strawy. Ludzie zwykle sądzą, że jedzący rzeczy tłuste, musi się sam stać otyłym, ale zdanie to jest mylne, bo zwierzęta drapieżne jedzą tylko mięso i tłustość, a przecież nie są tłustemi. Przeciwnie zwierzęta żyjące roślinami, jako woły, nabierają przy dobrem żywieniu wiele tłustości.

Cukier jest równie niezbędny, lecz każda potrawa, w której się znajduje krochmal może go zastąpić, bo natura sama przemienia krochmal w cukier.

Ani tłustość sama, ani cukier sam nie wystarcza do pożywienia, jako próby okazały. Psy żywione samym cukrem ginęły prędko. Rzeczą jest także pewną, że tylko mieszane strawy są zdrowe i pożywne, a ktoby ciągle jedną tylko potrawę jadał, nie mógłby długo żyć. Nie z łakomstwa to więc pochodzi, gdy mamy apetyt na różne potrawy albo kiedy nam się jedna obrzydzi, owszem częste odmiany są koniecznie potrzebne, bo natura sama domaga się tego, czego potrzebuje.

Nakoniec przytoczę tu niektóre główne potrawy i ich własności. Z pomiędzy wszystkiego zboża pszenica jest najpożywniejsza, kto tedy je chleb pszenny z mięsem, używa bardzo dobrej potrawy. Kartofla jest strawą dobrą, ale zarazem drogą, bo nie wiele zawiera pożywnych czę-

---

(6)

I umarli mogą dobrze czynić, kiedy Bóg tak zechce.

(Dokończenie.)

— „Babulu, gdzie my się obrócimy, jak nas z tej chaty wyrzucą? będziemy się tułać, a Walek na tem samem miejscu w nowym budynku będzie się cieszył ze swoją kobietą.“ I znowu z modrego oka dziewczyna łezkę otarła.

— „Walek poczciwy chłopak, przerwała staruszka, oj gdyby cię był pojął, i polaby nie zaniechał i o żonie pamiętał i babkę szanował.“

— „Jam sierota, powiedziała znowu Aneczka, sierota, a on chce bogatej, i dodała niby go tłumacząc, bo sam biedny.“ A potem jak gdyby jedno bolesne uczucie dziecka przytłumić drugiem, niemniej dolegliwem: „to nic wszystko, przemówiła, ale najgorzej, że jutro ksiądz wikary odjeżdża.“

— „Jutro mój Boże,“ westchnęła Brygida. „To też dzisiaj raz ostatni muszę iść na jego mszyczkę, muszę go pożegnać, prosić żeby mnie pobłogosławił raz ostatni,“ rzekła łkając dziewczyna.

— „Ale to wcześnie, dziadek jeszcze nie dzwonił.“

— „To nic, to nic, odpowiedziała Aneczka i spiesznie z chaty wybiegła.“

Jej dusza przywalona była ciężką troską, dotkliwem strapieniem, potrzebywała ulgi, pociechy. A gdzież ją znajdzie śmiertelny, jeżeli nie w świątyni Ojca i Boga naszego? Ludzi możemy znudzić swoją prośbą, swym żalem, ale Stwórzyciela nigdy. On chce abyśmy go błagali; abyśmy się uciekali do niego, On tego nie uważa z naszej strony jako natręctwo, ale jako zaufanie dziecięce ku ojcu. On za łzy każdego nagradza pociechą doczesną, albo niemi gotuje zbawienie wieczne, a żadnej, żadnej nie puści bez nagrody, bez odpłaty!

Kościół był jeszcze zamknięty, Aneczka wiedziała o tem i nie zmierzała też do jego podwoi. Kroki swoje zwróciła ku miejscu, gdzie spoczywały zwłoki jej matki. Padła na kolana przy zieleniejącej się mogile, przystroiła ją zerwanymi po drodze kwiatkami, i z wzniesioną źrenicą, z złożonemi rękami zasyłała modły za tę, która jest najbliższą, najdroższą sercu naszemu, której straty żadne bogactwa świata, żadna przyjaźń ludzka zastąpić nie zdoła. Pół godziny przeszło, a Aneczka rzewnemi zalana łzami, jeszcze się modliła na grobowcu matki. Jakąś ulgę uczuła na sercu, jakiś pokój w myśli, znać ciężki żal spłynął ze łzami. Pierwszy dzwonek wzywający na mszą dał się słyszeć. Aneczka lżejszą, raźniejszą powstała z miejsca. Zapominała, że ksiądz wikary odjeżdża, że ich z chaty wygnać mają, że nie będzie strzechy gdzieby się schronić, że nie będzie grosza, żeby starą babkę wyżywić. Bo silne zaufanie w Bogu wszystkie nasze troski potrafi złagodzić.

Aneczka idąc do kościoła, jakimś trafem spojrzała w prawą stronę i spostrzegła grobowiec, na który dotąd nigdy nie zwróciła uwagi. Grobowiec nie więcej był wzniesiony, jak każda inna mogiła; prosty kamień spoczywał na nim, na kamieniu napisane były słowa: „proszę o westchnienie za duszę Wojciecha.“ Aneczka przypomniała sobie, że właśnie był dzień patrona niebeszczyka. Jeszcze nie ozwał się dzwonek powtórnie wzywający na mszę, jeszcze mogła zdążyć. A dobrze było się pomodlić za duszę tego, za którego nikt się może nie modlił, który nie zostawił może przyjaciół, krewnych; a choćby zostawił, ludzie tak prędko zapominają o umarłych, pomimo że nasz kościół, że pismo święte zaleca modlić się za nich. Z uczuciem prawej chrześcianki przyklękła na mogile, oparła ręce na kamieniu i trzykroć odmówiła anielskie pozdrowienie, trzykroć powtórzyła wieczny odpoczynek; i już powstała z miejsca kiedy usłyszała głos: *i umarli mogą dobrze czynić, skoro Bóg tak zechce.* Nagle się odwróciła, spostrzegła za sobą księdza wikarego. Błogi uśmiech spoczywał na jego ustach, radość błyszczała w oku, a na całej twarzy rozlana była ta pogoda, to szczęście którego on zwykle doznawał, kiedy mógł nieść pomoc biednemu, ulgę strapionemu, łzę otrzeć sierocie. Aneczka poskoczyła, żwawo przywitała swego dobroczyńcę i prosiła go aby ją pobłogosławił przed odjazdem.

— „Chwal Boga moje dziecię, chwal Boga; mądry on jest w swych wyrokach, miłosierny w swych czynach, a błogosławieństwo jego spo-

ści, a do tego trzeba ją koniecznie jeść z omastą, bo pośna jest nie zdrowa. Dobremi strawami są jeszcze: groch, bób, soczewica.

Napojów nie uważamy zwykle za strawę, ale i to omyłka, bo kawa i herbata składają się z części bardzo pożywnych, a dobre piwo starczy za pół obiadu.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Tutejsza „Kreuz Ztg.“ zamieściła artykuł wzywający oficerów, żeby powrócili do ubóztwa, na które starzy rycerze przysięgali.

— Cesarzowej wdowie po Fryderyku III zapisała jakaś bardzo bogata księżna znaczną część swego majątku, coś 12 milionów franków.

AUSTRYA.

Wiedeń. Wielkie zwycięztwo rządu. Ustawa wojskowa w drugim czytaniu przyjęta bez zmiany.

ZIEMIE POLSKIE.

W Łodzi przebywało dużo poddanych pruskich, którzy nie przewidując w przyszłości ukazów wygnania, pożenili się tam z poddankami rosyjskiemi. Najprzód władze kazały wynosić się za granicę „przybyszom“, a teraz wypędzają własne poddanki, dowodząc, że żona należy do męża, i tam być powinna, gdzie jemu żyć przeznaczyły losy i — ukazy.

— Z prowincyi nadbałtyckich wydalają władze rosyjskie już nie ludzi, ale język niemiecki. — Po wykluczeniu języka tego — donosi smutna „Post“ — ze szkoły, jako języka wykładowego, kolej na sądownictwo i inne urzędy. Rosyjskie sądy pokojowe już ustanowiono w miastach przeważnie niemieckich, w Rydze, Mitawie, Libawie, Dorparcie, Rewalu itp.

FRANCYA

W samej Francyi podpisano na pożyczkę moskiewską przeszło trzy razy tyle, ile Rosya chciała; chciała 500 milionów, podpisano 1 miliard i 663 tysiące.

— W Francyi trzy fabryki broni dostarczają codziennie 2200 nowych karabinów Lebela. Obecnie już jest gotowych 400 tysięcy; w lutym całe liniowe wojsko będzie w tę nową broń zaopatrzone, a w połowie roku przyszłego wszystkie rezerwy.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Wszystkim Czytelnikom i przyjaciołom pisma naszego, zasełamy życzenia: Wesołych i szczęśliwych świąt!

— Właścicielom koni przypominamy, że winni oni w czasie nastania ślizgawicy kazać ostro podkuć swe konie, w przeciwnym razie uledz mogą karze na mocy § 360 I 13 ustawy karnej.

☐ Królewska Huta. Doprawdy, że każdy zdrowo myślący rozśmiać się musi czytając tu i owdzie — o tak wielkich przyjacielach biednych robotników naszych, a w gruncie rzeczy liczących na ich . . ? to tak, jakby tu dotąd nikt za nimi się nie ujmował, nikt dla nich nie pracował i poświęcał się. — Bracia, popierajmy i trzymajmy się naszych starych i doświadczonych wojowników a przedewszystkiem, nie dajmy upaść naszemu „Opiekunowi Katolickiemu“, który naszej pomocy — jak mi wiadomo — bardzo potrzebuje. Bądźmy jak już powiedział korespondent z Szopienic wdzięczni tym, którzy na tę wdzięczność naszą już sobie zasłużyli! — W czasie Świąt każdy będzie miał wiele sposobności do polecania „Opiekuna Katolickiego“ w gronie przyjaciół i znajomych. Pokażmy światu naszą — i pod tym względem — cnotę, a to się i Bogu podobać będzie. — (Bardzo o to prosimy. Przyp. Red.)

§ Opole. Dziedzic Wollank z Ober-Alwohlau dawniejszy liwerant dla armii niemiecki, został w tych dniach aresztowany. Chcą mu udowodnić oszustwo w 20 przypadkach.

Wrocław. Książę Biskup wrocławski dnia 21 grudnia udzielił 37 klerykom niższych święceń kapłańskich. Pomiędzy nimi jest tylko 12 mówiących po polsku. Rodzice górnoślązcy powinni starać się wychowywać i dać sposobność kształcenia się synom na księży, których w tej obszernej dyecezyi wrocławskiej wielki brak w ogóle, a większy jeszcze brak kapłanów Polaków dla przeważnie większej połowy ludności polskiej na Śląsku.

Ç Poznań. Drugorzędna kolej żelazna z Poznania do Piły zamienioną będzie na pierwszorzędną. Z dniem 1 kwietnia r. p. zaczną po tej kolei kursować pociągi osobowe w miejsce mięszanych.

Rozmaitości.

* Pod Berlinem urządzono dziwne wyścigi — welocypedystów z psami, dresowanemi do usługi patrolowej na czas wojenny. Zwycięztwo w szybkości biegu odniosły psy. Pierwszy pies przebył przestrzeń dwukilometrową w 1 minucie i 52 sekund. Pierwszy welocypedysta potrzebował czterech minut na przebycie tej drogi.

* Wilki w tym roku nadzwyczajnie się rozmnożyły w Bośni i już w samych początkach zimy są wielką plagą gospodarzy. Pod Wyszehradem całemi stadami wychodzą z lasów i rzucają się na trzody, a nawet ludzi w biały dzień napadają.

ŻARTY.

** Ojciec do dzieci przy stole: „Gdy ja byłem dzieckiem, to zaledwo suchy kawałek chleba miałem na święta, a nigdy tak dobrych potraw.“

„Widzisz tatko, przy nas masz się lepiej“, odrzekł jeden z malców.

** Nauczyciel: „Powiedz mi Bartku, do której klasy zwierząt należy niedźwiedź?“

Bartek: „Do zwierząt drapieżnych.“

Nauczyciel: „Do czego gęś?“

Bartek: „Do ptaków domowych.“

Nauczyciel: „A do czego śledź?“

Bartek: „Do kartofli.“

** Gospodyni wiejska przechodząc ze swym mężem obok placu ćwiczeń wojskowych, zapytała: „Powiedz mi mój mężu, dla czego to żołnierzy uczą tak długo stać na jednej nodze?“

Mąż: „Oto dla tego, że jak mu w wojnie jednę nogę ustrzelą, aby zazar nie upadł, ale dalej strzelał — stojąc na drugiej nodze.“

(NADESŁANO.)

Najpiękniejszy podarek na gwiazdkę.

Na święta Bożego Narodzenia cieszy się młody i stary, a każdy się stara aby te Święta przepędził w gronie swej familii. Gdy się zgromadzimy do stołu w Wigiliją lub przy chojence smutnie wszystkim że tego lub owego brakuje i za tymże tęsknią. Nic atoli nie może tak zasmucić Świąt jak choroba w familiji, tak więc zdrowie jest najpiękniejszym i najwięcej życzone dla każdego chorowitego członka familiji. Ten tak drogi podarek może być wielom w udziale, jeżeli zawczasu użyją lekarstwa Warner'a Safe Cure, a przez to zaoszczędzi się wiele kłopotu i starań. Najwięcej chorób powstaje w przeszkodzie funkcyonowania nyrek, wątroby i żołądka, i dla tychże cierpień jest to lekarstwo najpewniejszym środkiem dla wyleczenia. (133)

W tysiącznych przypadkach familijnych został smutek zamieniony w radość przez użycie powyżej wzmiankowanego środka.

Cena 4 M. za flaszkę.

Do dostania u aptekarza Herzberger'a w Katowicach.

Kurs pieniężny.

Za Rubla płacą - - - -	**2 M. 06½ fen.**	
Za Guldena - - - - - -	**1 „ 69¼ „**	

czywa zawsze nad sprawiedliwymi. Wejrzał on i na ciebie okiem litości i zmiłowania. Idź do świątyni, ukorz się przed nim, złóż mu dzięki, i ja ofiarę mszy świętej na podziękowanie za jego dobrodziejstwo odprawię.“

Aneczka nie mogła tych słów zrozumieć, jednak posłuszna woli księdza wikarego udała się za nim; a gdy ten zaczął świętą odprawiać ofiarę, ona szczerem sercem dziękowała Bogu za jego nieprzewidziane i niewiadome dobrodziejstwo.

Po mszy świętej ksiądz wikary zawołał Aneczkę do siebie. „Moje dziecię, rzekł podając jej papier, wszak umiesz czytać?“

— „Umiem, umiem mój dobroczyńco, boś ty mnie nauczył.“

— „Czytaj więc!“

Aneczka zaczęła czytać: „Czuję, że wyroki przedwiecznego powołują mnie do siebie. Wkrótce stanę przed tym, który z niczego mnie stworzył. Wprzód nim umrę, chciałbym rozporządzić pieniędzmi, do których z łaski Boga przyszedłem. Suma nie jest znaczna, bo tylko pięćdziesiąt tysięcy. Ty szanowny księże wikary bądź exekutorem mego testamentu, czyli wykonawcą ostatniej mej woli. Krewnych nie zostawiam, jednego tylko siostrzeńca, a i ten znaczny majątek odziedziczył po swoim ojcu, i teraz bawi w Paryżu. Dziesięć przeto tysięcy przeznaczam na szpital kalekòw; dziesięć na dom sierót; piętnaście na fundusz roczny czterech wdów biednych szlacheckich, które ty osądzisz za potrzebne; dwanaście tysięcy dla mego siostrzeńca, w razie gdyby stracił pieniądze w Paryżu i biedny powrócił do kraju; tysiąc złotych na mój pogrzeb, (który ma być zupełnie skromny) na msze i na ubogich. Grobowiec mój proszę aby był bez żadnych ozdób. Na grobowcu ma być tylko prosty kamień, a na nim wyryte słowa: „proszę westchnąć za duszę Wojciecha.“ Jeśliby mój siostrzeniec w przeciągu dziesięciu lat nie stracił swego majątku, wtenczas dwanaście tysięcy przeznaczone dla niego ma iść na instytut ociemniałych; dwa zaś pozostałe tysiące chcę, aby otrzymała osoba zupełnie nie znana, która wiedziona czystem uczuciem chrześciańskiem, pomodli się za moją duszę, którą ty najprzód księże wikary zobaczysz na mojej mogile; gdyż na pamięć mego siostrzeńca nic nie liczę. Osoba której te dwa tysiące przeznaczam, może niemi rozporządzić jak jej się podoba; gdyby była bogatą wolno jej przeznaczyć na jaki cel dobroczynny, jeżeli ubogą, ma służyć do polepszenia jej bytu. Takie jest ostatnie moje życzenie, chciej go dopełnić księże wikary, i pamiętaj o duszy grzesznego Wojciecha.“

Aneczka ostatnie słowa drżącym doczytała głosem, spojrzała na księdza wikarego, jakby pytając się czy prawda to, co jest napisane?

— „Jedenaście lat, rzekł ksiądz wikary, jak ś. p. Wojciech rozstał się z tym światem, i jak jego zwłoki zimna pokrywa ziemia; a jednak od tej pory nikogo nie spotkałem na jego grobie, nikt się nie modlił za duszę tego, który prosił o modlitwę. Każdy przeszedł obojętnie jak gdyby ta mogiła nie mieściła w sobie szczątków człowieka, bliźniego, brata w Chrystusie. O każdej prawie porze wyglądałem z okna mego mieszkania, czy nie zobaczę przychodnia zatrzymującego się przy skromnym kamieniu. Daremnie, nikogom nie ujrzał. Ty pierwsza wiedziona uczuciem chrześcianki, chciałaś dopomódz duszy nieznanego brata, Bóg to nagrodził tobie, jutro wypłacę ci złotych dwa tysiące, które dotąd są u mnie złożone. Dwanaście zaś tysięcy, które także były u mnie złożone, w cztery lata po śmierci wuja, a w rok po powrocie z Paryża odebrał zubożały siostrzeniec.“

Dziewczyna w zachwyceniu słuchała opowiadania księdza wikarego, a potem podnosząc oczy do nieba zawołała: *„I umarli dobrze czynią, kiedy Bóg tak zechce.“*

We dwa lata potem w miejscu walącej się chaty stał nowy drewniany domek. Mieszkał w nim Walek. Skrzętna gosposia uwijała się koło gospodarstwa; ociemniała staruszka kołysała rumianą dziecinkę. A nasza Aneczka, gdyż to była ta skrzętna gospodyni, powtarzała wesoło: „oj dobrze, że mój Walek ubogi, bo żeby miał pieniądze, wzięłaby go pewnie Witkówna, a ja na całej wsi nie znalazłabym takiego chłopaka.“

Stara Brygida dodawała wtenczas drżącym od starości głosem: *„I umarli mogą dobrze czynić, kiedy Bóg tak zechce.“*

KONIEC.

Wielka wyprzedaż!

Wielka wyprzedaż!

W sklepie bardzo mego domu wyprzedaję mój dobrze zaopatrzony skład

mebli, lustr i mebli wyściełanych

z drzewa: orzechowego, wiśniowego i brzozowego.

Po cenach fabrycznych.

M. KAMM, majster stolarski.

Bytom. Ulica dworca kolei żelaznej Nr. 42. przy Poczcie.

Wielka wyprzedaż!

Wielka wyprzedaż!

Na święta

Bożego Narodzenia

polecam ponajtańszych cenach: **Starą prawdziwą Jamaike, Rum, Arac, Cognac, Nordhäuser, wrocławski i winny kornus,** jak i **wszelkie likiery stołowe**, jako to: Créme de Cacoa, Vanille, Curacoa, Orangen i likier owocowy.

Mój wielki skład

Wina

wszystkich krajowych i zagranicznych polecam łaskawym względom jako to: **cierpkie i słodkie wino węgierskie** flaszka już 1,50 M. **niem. francuzkie i węgierskie wino czerwone** od 1 M. flaszkę, jak i **reńskie i moselskie, muszkatołowe, kunsztowne i owocowe wino, essencyą punczu, glühwein, spiritus i kornus.**

Hermann Böhm.

Bytom. Boulevard.

Polecam Szanownej Publiczności łaskawym względom moją

Fabrykę Cygar

obfitującą w wyborny towar. — Kto bowiem komuś zrobić zamyśla prezent z dobrych a tanich cygar, niech przybędzie, a przekona się o prawdzie.

Przy tej sposobności zwracam uwagę Panom Oberżystom na moje tanie, a znakomite cygara.

Józef Fielauf, fabryka cygar

w **Bytomiu** [Beuthen O.-S.], ulica dworca kolei żelaznej № 7.

Nur ächt mit Kreuz und Anker. Schutzmarke

Profes. Dr. Liebers

Nerven - Elixir.

Nieprzerównany przy słabościach nerwowych jak to: w stanie słabości, boleściach głowy, bicia serca, lękliwościach, złemu usposobieniu, braku apetytu, złemu trawieniu i innym dolegliwościom, odpływom i t. p.

Obszerniej w dołączonym do każdej flaszki prospekcie.

Nerven-Elixir nie jest żadnym środkiem tajemniczym, gdyż do każdej flaszki dołączony opis części składowych.

Do dostania prawie we wszystkich aptekach fl. 3 Mk., 5 Mk. i 9 Mk. Na próbę flaszka po 1½ Mk.

Książkę „Krankentrost" prześlę każdemu darmo i opłaconą. Zamówić ją sobie przez kartę pocztową wprost albo w składach.

Główny skład M. Schulz, Emmerich.

Do dostania także: w Bytomiu: Stara apteka; w Tarnowskich Górach: w aptece Eskulapa; w Katowicach: w aptekach, jak i we wszystkich aptekach Slązkich.

Franc. Letzel

w **Bytomiu** ul. **Dynges** przy Bulewarze Nr. 32, poleca wielki swój skład żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza, stalu, blachy itp. jak i różne maszyny gospodarcze.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30 3,60 i t. d. i t. d.

Prawe wina

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom. **FR. ZAWISCHA.**

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

Stary browar miejski

(Właśc. Valerian Dinter)

Ulica browarska (Brauerstr.) Nr. 6.

poleca swoją

RESTAURACYĘ.

Wyszynk pojedyńczego, dubeltowego, jasnego odleżałego bawarskiego i kulmbacherskiego piwa.

Die reichhaltigste aller Moden-Zeitungen

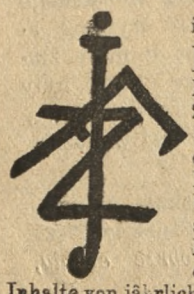

ist die **Illustrirte Frauen - Zeitung.** Dieselbe bringt jährlich 24 Moden- u. 28 Unterhaltungs-Nummern mit 28 Beiblättern, so dass ohne Unterbrechung regelmässig wöchentlich eine Nummer erscheint (für Oesterreich-Ungarn der Stempelsteuer wegen alle 14 Tage eine Doppel-Nummer). Die Moden-Nummern sind der „Modenwelt" gleich, welche mit ihrem Inhalte von jährlich über 2000 Abbildungen sammt Text weitaus mehr bietet, als irgend ein anderes Modenblatt. Jährlich 12 Beilagen geben an Schnittmustern zur Selbstanfertigung der Garderobe für Damen und Kinder wie der Leibwäsche überhaupt genügend für den ausgedehntesten Bedarf. — Das Unterhaltungsblatt bringt auser Novellen, einem vielseitigen Feuilleton und Briefen über das gesellschaftliche Leben in den Grossstädten und Bädern regelmässige Mittheilungen aus der Frauenwelt, Kunstgewerbliches, Wirthschaftliches, Gärtnerei und Briefmappe, sodann viele künstlerisch ausgeführte Illustrationen und an Moden endlich noch Folgendes: jährlich über 50 Artikel mit über 250 Abbildungen, 12 grosse farbige Modenbilder, 8 farbige Musterblätter für künstlerische Handarbeiten und 8 Extra-Blätter mit vielen Illustrationen, sodass die Zahl der letzteren an 3000 jährlich hinanreicht. Kein anderes illustrirtes Blatt überhaupt, innerhalb oder ausserhalb Deutschlands, kann nur entfent diese Zahl aufweisen; dabei beträgt der vierteljährliche Abonnements-Preis nur 2 M. 50 Pf. — Die „Grosse Ausgabe mit allen Kupfern" bringt ausserdem jährlich noch 40 grosse farbige Modenbilder, also jährlich 68 besondere Beigaben, und kostet vierteljährlich 4 M. 25 Pf. (in Oesterriech-Ungarn nach Cours)

Abonnements werden jederzeit angenommen bei allen Buchhandlungen und Postanstalten. — Probe-Nummern gratis und franco durch die Expedition. Berlin W., Potsdamer Strasse 38, Wien I, Oppergasse 3.

CZERWONA APTEKA

w Poznaniu, Stary Rynek 37 poleca

1) **Krople św. Jakóba.** Doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarze żołądkowym i słabości, cena po 1 m. i 2 m.

2) **Dr. Rossa balsam i życia esencya,** usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 50 fen. i 1 m.

3) **Krople i herbata krew oczaszczające,** po 75 fen.

4) **Esencya i maść na oczy,** usuwające boleści i wzmacniająca wzrok, cena 1 markę.

5) **Ruski balsam spirytusowy,** przeciwko reumatyzmom i udarowi, but. 50 fen. i 1 markę.

6) **Prof. dr. Hebra maść na liszaje** [Blei Créme].

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj (Salzfluss), krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta, na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podeszwie nagromadzone, szkodliwe stwardnięcia, na wielkie wybijające pocenie nóg fl. 1 i 2 marki.

7) **Radlauera środek specyalny** przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc. fl. 60 f. z pendzlem.

8) **Karmelki zaprawione babką,** nadzwyczaj skuteczne na kaszel, chrypkę i z flegmienie, paczka po 30 fen., pudełko po 50 fen.

9) **Miód zaprawiony koprem,** sok na kaszel, przyjemnego smaku, butelkę po 50 fen. i 1 mrk.

J. Andela

nowo wynaleziony zamorski proszek

wytępia pluskwy, pchły, szwaby, rusy, muchy, mrówki, pchły ptasze, wogóle wszelkie owady ze szybkością i pewnością prawie naturalną, tak, że lęgu owadów nie pozostaje ani śladu.

Prawdziwy i tani w Pradze. u **J. Andela** drogeryi. „u czarnego psa" 13 Husowa ulica 13. w Bytomiu: **J. A. Adamietz,** Kirchstrasse 1 w Lipinach: dem p. **Stosch.**

Inne składy są wszędzie plakatami oznaczone.

REPARACYE

zegarków

wykonuje **prędko,** sumiennie i jak najtaniej.

Bytom. **Th. Lange,**

przy kościele star o-farnym, dom p. **Giller'a.**

BAHNHOF - HOTEL

(E. Noak.)

Najwygodniejszy dla podróżnych.

Pokoje od 1,50 M.

Portyer przy każdym pociągu.

Dla sprzedawających

Obrazy!

Lisztwy złote, polisandrowe i starożytne w wszystkich gatunkach jak najtańsze!

Obrazy olejne i niekolorowe ceny TUZINOWE najtańsze!

Gotowe lisztwy i ramy **barokowe** do Obrazu cudownego Matki Boskiej Piekarskiej i t. d.

u Fr. Pinkowskiego.

Księgarnia katolicka.

KRÓL. HUTA, ul. następcy tronu, naprzeciw kościoła farnego

Gicht und Rheumatismus sind geheilt mit sicherm Erfolg durch den Engl. Special-Liqueur. Neueste Methode des berühmten Special. Arztes *Dr.* Daniel in London. — General-Depot: **J. S. Anneler, Bern, Schweiz.** Prospecte gratis.

Russisch Brod

Feinstes Thee Gebäck.

Rich. Selbmann

Dresden Chocolad. Fabrik.

Redaktor Ks. Fr. Przyniczyński. — Drukiem i nakładem J. Przyniczyńskiej w Bytomiu G.-S. — (Beuthen O.-S.)